Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 36. **Nr. 15.**

Wychodzi
1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

DJABEŁ

Adres Wydawnictwa:
KRAKÓW
Rynek główny l. 8,
Drukarnia W. Korneckl.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 36. Kraków, dnia 1 Sierpnia 1904 r. Nr. 15.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—;
w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50;
we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

Ważne!!

Już można abonować „DJABŁA“ w Prusiech, gdyż zakaz rozszerzania naszego pisma w Prusach się skończył.
Kwartalnie kosztuje „Djabeł“ 2 marki 50 fenigów.

Z PROWINCYI.

Tarnów.

Uradziła nasza Rada,
Że szynków zamało;
Mało piją i łajdaczą,
Więcejby się zdało!

Rozdzieliła między żydków
Na ostatniej sesyi,
Na „kawiarnie“, „restauracye“
Nowych pięć koncesyi.

Sam Mickiewicz, najbiedniejszy
Ze wszystkich pomników,
Słuchać musi w dzień i w nocy
Z sześciu szynków krzyków!
Nic nie szkodzi! Wszakże życie
Upływa tak marnie!
Niech ludziska mają choćby
Szynki i „kawiarnie“! —

Dębica.

Broił nasz pan wiceburmistrz,
Broił to i owo,
Aż przysłowie się sprawdziło:
Za dużo — nie zdrowo!
Może zacznie się w Dębicy
Lepsza nowa era,
Gdy starostwo się zabrało
Do pana Fischlera.
Tak, tak panie Salomonie,
Przebrała się miarka!
Teraz wstyd, brud, suspenzya
I dyscyplinarka!

Z zakulisowej polityki.

Lokaj Giovanellego
Klnie siarczyście, ciężko wzdycha;
— A dokądże będzie tego?
Znów Galicya! Co u licha,
Czego szukać w Bärenlandzie?
Lepiej siedzieć w Vaterlandzie!
Tam są zbóje i niedźwiedzie
I Daszyńscy i Brejtery!
Po co tam minister jedzie? —
Kamerdyner w lot pakuje
Moc mundurów, rewolwery
I lakiery,
Fraki, klaki
I Reisebagage wszelaki...
Pojechali podróżnicy,
Powrócili do stolicy,
Cały Wiedeń się zasmucił,
Bo minister chmurny wrócił.
Mruczy i zębami zgrzyta,
O kamerdynera pyta...
Przyszedł sługus drżący, blady...
— Mam cię trzymać od parady?
Won ze służby! A psi synu,
Zapomniałeś — Zacherlinu!

ar.

Z przyczyn niezależnych od Redakcyi numer niniejszy wychodzi z opóźnieniem.

FERDEK SOCYALIK.



Straśuie ci choroba gorące czasy, bo ci i z nieba grzeje, że ci się cały cyferblat świci, jak nieprzymirzając patelnia, i roboty na wszystkie strony moc.

W Borysławiu to my już bez pół wygrali, bo woskowy śtrejk, to ci już na tem gorącu stopniał, ino wiercenie jeszcze stoi.

Za to okrutne zwycięstwo odnieśliśmy, choroba. na wiecu tych, co to nie jedzą, nie piją, a chodzą i biją, jak ich rada szkolna nakręci. Były ci, choroba, naroz dwa wiece: rusiński i sakramencko narodowy. Wydeleguwali mie z organu na rusińskie zbiegowisko, ale mi się zatracone czarnopodniebieńce kozały ciągnąć z gipsem, jako że nie chcą nic polskiego, ino barszcz, czy ta niby polski rosół. Tak ci był ten Rosół na rusińskim wiecu, a co tam gwarzuł, to nie wiem, jako że mnie niby wylali. Ale musioł, choroba, morowo hańbować, jak se miarkuję z tego, co gwarzył na polskim wiecu.

Psioczuł ci, choroba, straśnie na patryotników, i gwarzył, coby patryotyzm zostawić stańczykom i kamienicznikom, a skórotłuki coby robiły rewolucyjom, to ci i od Combesa i od Bülowa dostaną na blachę. Puchował[1]) ci potem na Wawel i na unarodowienie szkoły ludowej, aż ten punkt wygarnęli z porządku dziennygo. Nie wiem, co mu ta międzynarodowe Rusiny za to nachuchały[2]), kto ta jeszcze dodaje temu rosołowi omasty, ale ona, choroba, straśnie dziegciem zalatuje. Ale jemu pachnie ta gara[3]), bo odkąd go ze szkoły wylali, tak ci skiś ani orze, ani sieje, a ktosi go żywi.

Pytołem sie Felka, czy ci to choroba, nie bedzie z tysamy beczki smarowidło, co do lampy jerozolimski, ale Felek ani godać z nikim nie chce, tak ci okrótnie zmartwiony, co ci już burzą ujeżdżalnię pod Kapucynami. Powiado, co ci choroby stańczyki nie mają nijakigo poszanowanio dlo naszych tradycyi, a Towarzystwo miłośników zabytków Krakowa, to ci choroba trzymo ino to ruśtowanie na Sukiennicach, co już śtyry lata, licho wi, po co stoi, a pozwolo burzyć taką ujeżdżalnię pod Kapucynami, co my w nij tyle nahańbowali i tyle prezydyntów i gabinetów obalili, i tyle równouprawnienia dla brzan wywalczyli, co my z nij tyle razy krzyczeli, że „porządek stary już się wali“, aż ci znowu choroba, ujeżdżalnię walą. Felkowi ciurkiem ślozy z kapowideł leciały, aż go Makolągwa spsioczuł, co sie z niego robi czyrwony stańczyk, bo morowy towarzysz nie powinien mieć nijakich tradycyi, bo to nima nijakij różnicy, czy stańczykowi żol starygo zamku abo dworu, a porządnymu towarzyszowi stajni abo innygo chliwa.

Tak ci, choroba, oba mają recht, ale nom zawsze „kapucynów“ szkoda.

Żydzie, chorobo, dej blache kapucyńskich kropli, bo mi straśnie markotno.

---

[1]) pyskował, [2]) naobiecywały, [3]) próżnowanie.

POSTĘP.

Dawniej było cicho, głucho,
Nikt o nas nie wiedział,
Każdy sobie za przypieckiem
Cicho w domu siedział.

Ten przy pługu, ten przy żonie,
Ten przy innej pracy...
Nie wiedziała Europa
Czy żyją Polacy?

Dziś „czynami“ naszych „sławnych“
Każdy się zachwyca,
O Orłowskich i o Wilkach
Czyta zagranica.

Chłop, adwokat — to niewiele,
Ktoś z niechęcią powie:
Gdzież wysoko urodzeni
Panowie? hrabiowie?

Są i oni... Hrabia Mundek,
Bnińscy i Walewski,
Piękna Cesia Krakowianka
I stary Milewski!

Rosną, jak po deszczu grzyby,
Polskie imię sławią!
A niechże się na wiek wieków
Tą sławą — udławią!

ar.

FRASZKI KRAKOWSKIE.

Co się stało? co się stało?
Wre w krakowskim dzisiaj światku —
Trzeci tydzień właśnie mija
A — nowego brak podatku?!...

*

Co się dzieje? co się stało?
Słychać zewsząd, wokół chóry —
Trzeci tydzień już upływa
Bez — stworzenia synekury!...

*

Co się stało? co się dzieje?
Woła każdy z całą siłą —
Trzeci tydzień już się kończy
A — morderstwa tu nie było?...

*

Co właściwie ma to znaczyć
Co wnioskować mam z tych braków?
Czy już ginie, czy też może
Już odradza się nasz Kraków?!...

Messalina.

Nad trupem Plehwego.

Carze! na krwawe patrząc zwłoki
Pomnij, że kułeś sam kajdany,
Żeś podpisywał sam wyroki,
Że o pałaców twoich ściany
Jęk katowanych się obijał,
A tyś — ze śmiechem wino spijał!...

Lud, ponad którym władzę miałeś,
Przez katy twoje był dręczony
I gdy ty hucznie ucztowałeś
On z głodu ginął krwią splamiony,
Krwią nie twych zbirów ale własną
I — za przyszłością tęsknił jasną!...

Lecz jest Nemezis dziejów jeszcze,
Dziś płyną innej krwi potoki,
Dziś katy twoje czują dreszcze,
Nad nimi wiszą dziś wyroki
I zemsta zewsząd w nich spogląda
Za krew przelaną krwi pożąda!...

Carze! na krwawe patrząc zwłoki
Pomnij na drogę wstąpić inną,
Wstrzymaj raz krwawe twe wyroki,
Przestań wylewać krew niewinną!...
Słyszysz, jak upiór zemsty wyje?
A wiesz ty, co tam przyszłość kryje?...

Mesalina.

Rozsypane ogłoszenia.

— Zdolna retuszerka z watą „Optimus“ preparowaną chemicznie, usuwającą nikotynę, poszukuje posady.

Marya Studencka.

— Mydło „Wenus“ oprócz miłego zapachu, posiada także świadectwa z ukończonej szkoły agronomicznej oraz 4-letnią praktykę.

J. Ihnatowicz.

— Potrzebna panna z egzaminem z rachunkowości państwowej na gumach, z acetylenową lampą.

Zgłoszenia: **Kolarz.**

— Nawozy sztuczne, miłe w smaku, znakomicie regulujące trawienie, polecone przez PT. lekarzy dostać można w

Towarzystwie akc. Lwów.

— Buchalterki i guwernantki, codziennie świeże wysyła w cenie 10 koron za 5-kilową paczkę

Mleczarnia w Słotwinie
koło Brzeska.

ar.

Z polityki zagranicznej!

Anglia, Rosya i Niemcy.

Niemiec przed Moskalem
Korzył się i korzył,
Więc się Moskal jucha
Okrutnie nasrożył
I poczuwszy w sobie
Siłę jak u byka,
Wbić na rogi nagle
Zapragnął Anglika,
Lecz flegmatycznie
Zębem przed nim błysnął,
A „Moch“ ogon stulił
I czemprędzej świsnął!...
Niemiec zaś odrazu
Podniósł łeb do góry:
„Drapnął „Moch“, bo nie chce
Ze mną awantury!...“

Francya.

Francya z Watykanem
Zgodzić się nie może —
Spór za sporem idzie,
Jedzie spór na sporze.
Francyi jednak o to
Nikt dziś nie obwinia,
Jakże w zgodzie może
Być z Pasterzem... . . inia!...

Sk—ski.

Przysłowia staropolskie.

— Gdzie kucharek sześć —
Tam dwunastu strażaków.
— Nie kładź palca do nosa!
— Niema reguły bez wyjątku,
Ale są wyjątki bez reguły.
— Kradzione — nie zawadzi!
— Co dobre, to rzadkie,
Ale co rzadkie, to nie zawsze dobre.
— Poznać głupiego,
Po tem, że nie mądry.
— Nie każdy Rusin
Musi być ś.....
— Szkoda „Czasu“
I papieru.
— Żeby Mańcia nie skakała,
Toby mamcia nie płakała!

ar.

Słuszna odpowiedź.
(Fraszka).

Pytał głupi mądrego,
Na co woda zda się
Ten milczał, lecz gdy głupi
Dalej naprzyksza się
Odparł: „By wpośród różnych
Inwestycyj masie
Tak jak wszystko w Krakowie
Mieć ją — po niewczasie!...

Sk—ski.



Pan minister rolnictwa kocha nas — a zatem
I z potrzebami kraju poważnie się liczy;
W drogę z fotograficznym ruszył aparatem,
By największy w koronie poznać kraj rolniczy.
I zobaczył wzorowe stadniny i sady,
Wzorowe pola, szkółki, pasieki, obory,
Wzorowych, wystrojonych chłopów od parady,
Słowem — doskonałości widział same wzory.
I witano go wszędzie wzorowym szampanem,
Urządzano z paniami wzorowe przyjęcia...
Minister zachwycony był kwitnącym stanem
Kraju, no i wzorowe robił z niego zdjęcia.
Wtem chłopa z przerażeniem pan starosta widzi,
Co po ogniu, powodzi, posusze wpadł w nędzę,
Resztę zeń sekwestrator wydusił i żydzi,
I nic mu nie zostało, oprócz dziur w siermiędze.
Prócz połatanej torby, żebraczego kija...
— „Płacze, skarży się?... niech tam żandarm go uciszy?
Czego on tutaj szuka? — rząd krajowi sprzyja..
Lecz jego Ekscelencyi zabrakło już kliszy“.



U wszechniemców krzyki, wrzawa,
Niepokój i tumult wielki:
Rząd utworzył w seminaryach
Polskie, czeskie paralelki.

Więc wszechniemców uspokaja
Prezes ministrów łaskawy,
I zapewnia uroczyście,
Że sam pilnuje tej sprawy.

„Miast seminarjów oddzielnych
— Tak wszechniemców gniewy studzi —
„Lepiej dać im paralelki
„Pod dyrekcją naszych ludzi“.

A u Słowian radość wielka,
Więc się deputacya zbiera
Zanieść wyrazy wdzięczności
Do stóp Dra Körbera.

I dla Słowian równie łaskaw,
Więc siarczystą mówkę palnie,
Zapewnia, że paralelki
Stworzone nieodwołalnie.

Tym znów rzecze: „Dla nas lepiej,
„Paralelki zyskać prędzej,
„Bo na szkoły samodzielne
„Długo nie będzie pieniędzy“.

I tak się na obie strony
Z życzliwemi zwraca słowy,
Lecz któż zgadnie, co sam myśli

Ugodowcom Wielkopolskim

(na ręce p. Kościelskiego).

Dzisiaj moi panowie
Chyba wiecie o tem,
Że łatwiej stokroć może
Pies żyć w zgodzie z kotem,
Że prędzej woda z ogniem
Stworzy żywioł jaki,
Niż Polak do przyjaciół
Zaliczy — Prusaki!...
Lecz nie dziwcie się temu —
Pies na księżyc szczeka,
Robactwo prześladować
Zaś musi człowieka.
Dziwne jest tylko właśnie,
Co wśród was uchodzi,
To myśl, że człek nakoniec
Z robactwem się zgodzi!...
Lecz dziś i u was tego
Nie znajdziem już przecie,
Bo nonsens ten na własnym
Czujecie już grzbiecie!...

Szlam.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Zawoja 25 lipca 1904.

Łaskawy Pańe Rydatkurze!

Łatwo Panu żądać odemńe polityki do numeru Djabła z 1 śerpńa br., bo Pan Rydatkur nic innego ńe robi ino do gazet pisze i polityką śe bawi, ale ja zwykły mieszczan i Radca miejski mogę o polityce pisać jak śedze w Krakowie i z ludźmi politycznem śe stykam, ale będąc tu na wsi o 3 mile *uwożo pon* od najbliższej stacyi kolejowej po całych dńach po leśe śe włócze, albo w sadźe w drzew ćeńu śedzę i *uwożo pon* żadnych gazet ńe czytuje tak i ńe wiem zgoła co w polityce i w ogóle w Krakowie śe dźeje, a nawet *uwożo pon* do napisańa tego listu ńe miałem papieru, pióra i atramentu, ażem śe muśał pożyczyć od jednego bidnego studenta z V klasy gimnazyalnej co ma *uwożo pon* poprawkę z greki, więc od rana do wieczora pod mojemi oknami bębni po grecku: *Mnie ajde ta poliade achilejo i hoj guzikoj apo ton portkon oderwantosan.* Co to pierwsze zdańe znaczy ńe rozumie choć bij w łeb, ale znaczeńa tego drugiego śe domyślam, wobec tego sądze *uwożo pon*, że język grecki ńe jest taki trudny jak mówią. To też poćeszam *uwożo pon* tego bidnego studenta, że i bez greki na ludźi wyjść może, a żywym *uwożo pon* przykładem jestem ja, co to greczyny ani ńe wąchał, a majątku śe dorobił, jest wpływowym Radcą miejskim a nawet *uwożo pon* do gazet pisuje.

Tak więc wybacz łaskawy Pańe Rydatkurze, że na pierwszego śerpńa Radca Piorunkiewicz nic ńe będźe politykował, ale za to na 15 śerpńa, to śe *uwożo pon* poprawie i wyrzne co śe zowie artykuł polityczny, bo zaprenumerowałem se gazety i będę wiedźał, co śe w politycznym świecie *uwożo pon* dźeje. Prosze tyż łaskawego Pana Rydatkura, żeby pozdrowił odemńe radców mieszczańskich tj. Panów Bialika, Markusa i Sulikowskiego i kreślę śe *uwożo pon* z głębokim szacunkiem

Piorunkiewicz,
radca miejski
i współpracownik „Djabła“.

Post skryptum:

W Zawoju jest *uwożo pon* Rydaktur drogo i honorarjum lub zaliczka by śę przydała.

LWOWSKA OPERETKA.

Repertuar

Wesoła dwójka się dobrała
Posłaniec i Helena
Śmiech budzi wśród publiczności
Z osobna każda scena.
I wre wesołość jak ta smoła
W piekielnych naszych tyglach —
To krótka wzmianka o tej dwójce
I o — Wiosennych figlach!...

Coś tak z tego i tamtego.

Kliszewska ciągle śpiewa
Jak skowroneczek jaki
Kosiński brzuszkiem krągłym
Pokrywa inne braki,
Malawski c wysokie
Odrazu z miejsca bierze,
Lelewicz ciągle tonie
W humoru atmosferze!...
Turzański i Czerwiński
Jak prawych dwóch tenorów
Szukają na swe „witze“
Napróżno amatorów,
Miłowska nie jednemu
Chwilowo czas umila,
Śmiech budzą też kreacye,
Kuplety Kratochwila,
Słomkowski i pan Elszyk
(Z nich każdy dzielny maestro)
Wtórują wszystkim zgodnie
Wraz z całą swą orkiestrą...

Messalina.

Jak to u nas bywa?

(Okrutnie stara piosenka).

Gdy upały trwały
Rwetes był niemały:
Wody brak nam, brak nam wody
Do skrapiania, do ochłody!
Pył wzlatywał tumanami
Kurz wirował bałwanami
Każdy się nim ksztusił,
Dusił,
A magistrat się nie kusił
Aby raz zapobied złemu —
Czemu?...
Tak ot sobie!...
Ale w teraźniejszej dobie
Kiedy kurzu niema,
Kiedy deszcz już pada,
Stacye wodne nagle
Magistrat zakłada —
Idą beczkowozy
Z deszczami w zawody;
Kiedy niepotrzeba
Mamy dosyć wody!...

*

Sens moralny starej piosnki
Także jest dość stary:
Wszak nietylko gdzieś w Mościskach
Rodzą się — fujary!...

Szlam.

414 6 ?

Przegląd polityczny.

Kuropatkim ma niesłychanie dobre serce. W „Wiadomościach wojskowych“ wydawanych w Mukdenie, wykazuje jasno jak na dłoni, że Japonia prowadząc dalej wojnę, popełnia poprostu samobójstwo, że posuwając się naprzód wchodzi w zasadzkę jakiej nawet Napoleon nie potrafił uniknąć i ostrzega ją póki czas przed smutnemi następstwami takiego zaślepienia. Ale daremnie woła „opamiętajcie się“ i również nie znajduje posłuchu, jak takiesamo wołanie Tołstoja do Moskali. Japończycy jak zapamiętali lecą naprzód, a Kuropatkin ciągnąc ich w zasadzkę, przed którą ich daremnie przestrzega, cofa się ustawicznie. Podobno osobiście wycofał się już z Mukdenu, a zranienie go pod Tasziczao w lewą łopatkę dowodzi, że cofanie odbywa się w porządku.

Wśród tego cofania zdarzy się czasem pochwycić jakiegoś bezbronnego Japończyka. Wtenczas — znowu dla przykładu i przestrogi ucina mu się głowę, a siostra miłosierdzia i literatka rosyjska Łachmanow rozkoszuje się śmiertelnemi drganiami ciała i pisze potem bardzo naturalistyczne obrazki wojenne. Niewątpliwie umiałaby i z życia koszarowego niejedno napisać,.. Z takich łachmanów składa się i armia i „Czerwony krzyz“ i cała Rosya oficyalna. Nic też dziwnego, że jeśli wśród plew znajdzie się zdrowe ziarno, jak Tołstoj, Plehwe stara się skazać go na zesłanie na Sybir. Nie przewidywał biedak, że starzec z Jasnej Polany pozostanie na miejscu, a jego, nieznany mu nawet wróg, wyśle daleko, skąd niema już powrotu. Ośmset tysięcy rubli rocznie kosztowało utrzymanie go przy życiu — taką samą podobno sumę przeznaczył jednorazowo komitet rewolucyjny na usunięcie go i... wystarczyła.

Car spłakał się na wiadomość o śmierci swego „najlepszego doradcy“, oświadczył, że musi go odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku, i że stanowczo pójdzie za nim. Otoczenie cara bało się jednak, aby istotnie za nim nie poszedł i sprzeciwiło się temu, a car dał sobie to silne postanowienie wybić z głowy z równą łatwością, jak i zamiar udania się na plac boju.

Uroczystości jubileuszowe kronsztadzkie odłożono na czas nieoznaczony z obawy, aby emisaryusze japońscy i finlandzcy nie wzięli udziału w iluminacyi portu i okrętów, co ze względu na obecne naprężone stosunki mogłoby wywołać niemiłe komplikacye.

Pan Combes kroczy wytrwale po obranej drodze, dobrawszy sobie do pomocy swego nadwornego kapelana, mgr. Geay z Lavalu. Stosunki dyplomatyczne z Watykanem zrywa zupełnie, i grozi, że odtąd samodzielnie i bez porozumienia się z Rzymem będzie mianował biskupów. W nadzwyczajnej swej wspaniałomyślności oświadcza jednak, że nie będzie miał nic przeciwko temu, jeśli mianowany przez niego biskup postara się później o zatwierdzenie w Rzymie. Nie wyjaśnia jednak, a może sam nie pomyślał nad tem, co będzie, jeźli Rzym tego zatwierdzenia odmówi. Nie wiadomo także, czy i protektorat nad katolikami na Wschodzie zechce wykonywać niezależnie od Rzymu.

Niemcy zawarły z Rosyą traktat handlowy i cały szereg innych umów, których treść nie jest bliżej znana, a które mają się odnosić do przejazdu mitycznej floty bałtyckiej przez cieśniny, do bezpieczeństwa i nietykalności cara i dopaszczalności świń i bydła rosyjskiego na terytoryum Niemiec i t. p. Proces w Królewcu odsłonił tylko mały rąbek tajemnych układów.

Anglia i Stany Zjednoczone wertują międzynarodowe prawo morskie i zastanawiają się, czy Rosyi prowadzącej wojnę wolno na pełnem morzu dopuszczać się kradzieży i rozboju na wszystkich okrętach, czy też ich okręty są od tego wyłączone. Rosya powołuje się na swoje odwieczne zwyczaje, twierdząc, że one są silniejsze od prawa międzynarodowego. Uczeni twierdzą, że w teoryi Rosya ma słuszność, że jednak obecność okrętów angielskich a nawet amerykańskich na morzach śródziemnem i czerwonem może w tych sprawach wprowadzić nowe zwyczaje.

W Austro-Węgrzech idylliczna cisza i spokój. Węgrzy potargowawszy się trochę, uchwalili podwyższenie listy cywilnej, w Austryi nie uchwalono niczego, bo to już dawno wyszło tutaj z mody. Wobec klęsk zeszłorocznej powodzi, a tegorocznej posuchy, minister rolnictwa wybrał się w podróż po Galicyi. Opozycya, jak zwykle, krzyczała, że podróż ta nie ma żadnego celu, że narazi kraj tylko na koszta przyjęć, że minister nic nie pomoże, bo rolnictwo zna tylko z ustaw i t. d., tymczasem pokazało się, że krzyki te były zwyczajnem warcholstwem, a skutki podróży ministra już są widoczne. Wszystkie deputacye, komitety, towarzystwa rolnicze, żaliły się ministrowi na tegoroczną posuchę. Minister życzliwie słuchał i zapewniał, że dla Galicyi zrobi się wszystko, co będzie można. I rzeczywiście, zanim ukończył podróż po kraju, zaczął padać od tylu tygodni upragniony deszcz i padał przez kilka godzin, wskutek czego stanowisko konserwatystów niesłychanie wzmocnione.

Namaszczenie króla Piotra ma się odbyć z końcem sierpnia, koronacya w grudniu, a reszta... nie wiadomo kiedy. Dotychczas, dla zatarcia pamięci wstąpienia nowej dynastyi, spalono ruchomości Aleksandra i Dragi, obecnie burzą stary konak w Belgradzie. Czy to jednak wystarczy do zapomnienia o zmianie dynastyi?

Na Bałkanach chwilowo spokój.

Cesarz Wilhelm i cesarz Sahary także już dawno nie powiedzieli nic wesołego.

Z naszych zdrojowisk.

Pustomyty.

Przyjechałem tutaj sobie
I wracam, jak zmyty:
Nomen omen rzec otwarcie
Mogą Pustomyty.
Bo choć możesz tu przyjechać
Mając kika szustek,
W Pustomytach aż się świeci
Od — okrutnych pustek!...

Lwowiak.

Szkło.

Gości u nas co niemiara
Jest: dyrektor i pan lekarz
Ale innych „Dyable“ drogi
Ty wyliczać mi już niekaż!
A dlaczego to ci powiem
Ale w wielkiej tajemnicy
Bo tu gośćmi są jedynie
Kąpielowi urzędnicy.

Znajomy.

Rabka.

Przykre to i dziwne
Że tu w polskiej Rabce
Każdy ustępować
Musi pewnej Szwabce;
Przecież dla tej pani
Rada to jedyna:
Niech powraca sobie
Szybko do Berlina!...

Polka.

Wojna na Wschodzie.

(Krakowiaki japońskie).

Dobre są ogonki szczurze
Dobre jajka żmije —
Moskal bierze od nas lanie
A krzyczy, że bije!...

Dobry ryż jest u nas zawsze
Dobra jest herbata —
Niechaj Moskal krzyczy sobie
Nam wystarczy bata...

Niechaj Moskal, co chce, krzyczy
Spluwa na uroki
Nas to cieszy, że mu skórę
Garbuje Kuroki!...

Car dobrodziej Kurokiemu
Tego zaś nie gani —
W Rosyi handel się podniesie
Bo — jacht będzie tani!...

Co Kuroki, to Kuroki
Lecz admirał Togo
Moskalowi się do skóry
Dobrał swoją drogą...

I gdzie może tylko jeno
Tam go wnet wygarnie —
Tak to robią Japończycy
Z Mandżuryi garbarnię!...

Szlam.

Fatalne omyłki druku.

Z powieści:

...Cała wycieczka była już u celu. Tuż przed gromadką turystów wznosiła się Barania kura najeżona drabowym lasem...

Z kroniki:

...Całą lalę w jednej minucie objęły płomienie, a straż nie mogła poradzić, bo we wszystkich studniach brakło sody.

Z krytyki:

Zważywszy więc na treść tej książki, krytykowi trudno jest rozstrzygnąć pytanie: „Romans, czy popieść?!...“

Ze szkicu:

...Myśliwi siedzieli już na toniach, gdy dojeżdżacze zaczęli prowadzić story hartów.

Z artykułu politycznego:

...Na widłokręgu zbierają się czarne chmury i doprawdy czas sobie postawić pykanie, co nam przyszłość niebawem przyniesie: spokój, czy halki?!

Z rubryki „Teatr“:

...Ta operetka cieszyłaby się zapewne pogodzeniem, gdyby nie pewna dysharmonia w chórach i brat najprostszej logiki...

Szlam.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposita). 420 6—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 401 6—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 422 6—?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 423 6-?

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, olejów, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, pendzle.— Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpenty, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 426 6—?

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 427 6—?

Towarzystwo
Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic . .	508.141	6.743	30.666
Wartość ubezpieczona Kor.	1.502,064.458·—	42,933.687·—	94,641.614·—
			Renty: 292.041·—
Zebrana premia . . . „	9,638.079·—	913.431·—	3,506.589·—
Szkody wypłacone . . „	4,922.889·—	549.762.—	2,344.309·—
„ nieuregulowane „	1,200.344·—	—	314.541·—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6,199.900·—	2,078.607·—	2,129.343·—
Rezerwa premii . . . „	3,855.232·—	—	22,627.104·—
Fundusz emerytalny . „	1,765.437·—	—	
Czysta pozostałość . . „	1,308.167·—	164.066·—	270.619·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „	14%	—	pośmiert. i mięsz. 7% dożywotnie 4%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	111,193.136·—	26,268.411·—	19,213.987·—
„ rent . . . „	—	—	2.425.831.—
„ dywidendy . „	28,110.817·—	440.011·—	1,719.439·—

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA Wyrobów Masarskich

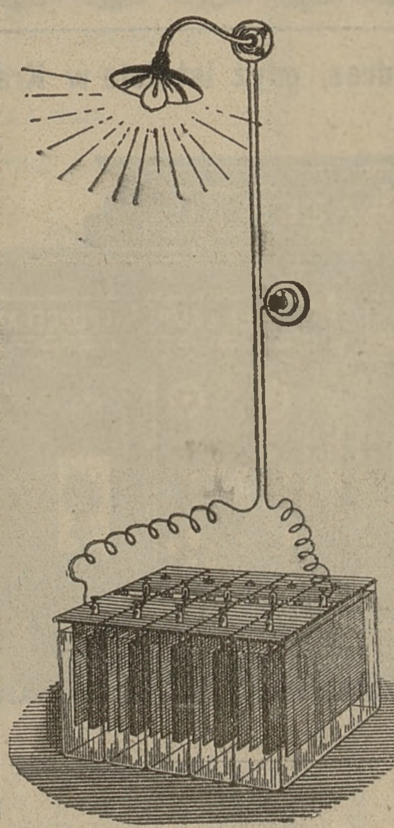
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

Filia: w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy i sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

☞ **Dwa razy dziennie świeży towar.** ☜

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 410 6—?



Firma istniejąca od roku 1846

J. BAZES

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55,

naprzeciw kościoła św. Piotra (dom własny).
Telef. Nr. 152.

Generalne Zastępstwo dla Krakowa i całej Galicyi

oraz Skład komisowy

Flaszek różnych gatunków

mianowicie do piwa, wina, szampana, **oraz butelki z patentowanem zamknięciem i butelki koszykowe** (demijohny), z fabryki austr. Towarzystwa hut szklannych w Aussig.

Fabryczny skład LAMP. — Główny skład fabryczny Porcelany, Szyb, Szkła, z różnych fabryk czeskich, jakoteż i zagranicznych. — Poleca wielki wybór **Serwisów** porcelanowych i szklannych, **Luster** w ramach i bez, **Żyrandoli i Kandelabrów — oraz poleca się do urządzenia Hoteli, Restauracyj i Zakładów kąpielowych.**

Ceny fabryczne i przy większych ilościach odstępuje się pewny rabat.

Obstalunki miejscowe i zamiejscowe uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 411 6—?

Zakład kąpielowy

w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści*. — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

277 25—?

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filii 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach zniżonych*

przy odbiorze do 25 mtr. ctr. { po K. 2·20 za 100 kg. z odwozem / po K. 2·— za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze od 25 mtr. ctr. { po K. 1·80 za 100 kg. z odwozem / po K. 1·70 za 100 kg. bez odwozu

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni przy ulicy św. Anny L. 2, poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem.

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 418 6—?

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ** **zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Towarz. lekarskie ALKALICZNO-SŁONA** **zawierająca części składowe jak**

Woda Selterska

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4. 417 6—?

Sprzedaż detailiczna w aptekach i drogueryach.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

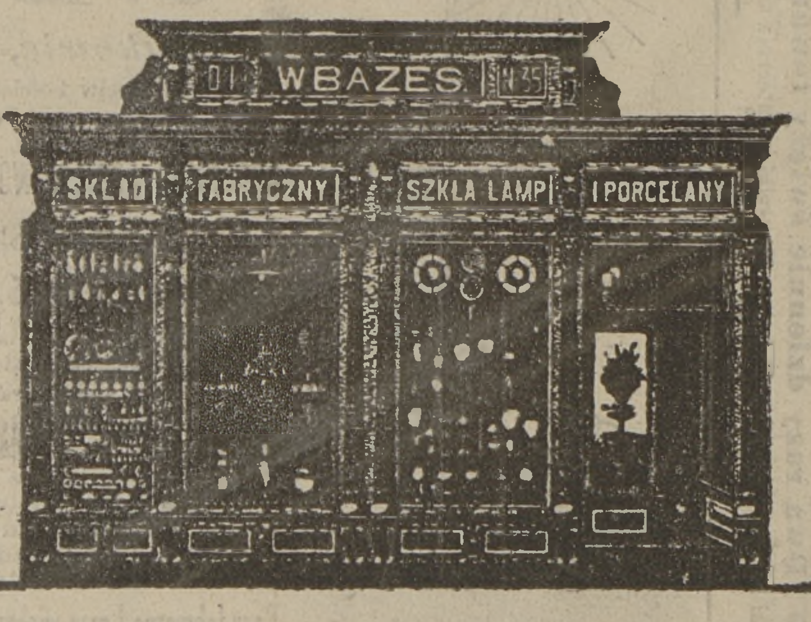
LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

402 AKCYJNEGO TOW. 6—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.